Nr. 72

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, piątek 1 kwietnia 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień te o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Program prac sejmowych

Nowe wybory w jesieni b. r.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Program prac sejmowych po feryach wielkanocnych obejmuje następujące sprawy: 1) zatwierdzenie traktatu ryskiego, 2) uchwalenie budżetu, 3) uchwalenie ustawy o umowach gospodarczych z Francyą i Rumunią, 4) uchwalenie 17 ustaw uzupełniających do konstytucyi, 5) uchwalenie ordynacyi wyborczej.

Zakończenie sesyi sejmowej poszczególne kluby proponują **na drugą połowę lipca, a rozpisanie nowych wyborów na jesień b. r.**

Rozgraniczenie Górnego Śląska

Rozstrzygnięcie pod koniec kwietnia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca..

Z Paryża donoszą: W kołach zbliżonych do Rady ambasadorow utrzymują, że prawdopodobnie około 10 kwietnia generał Lerond, szef komisyi międzyaliackiej na Górnym Śląsku, przybędzie do Paryża i przywiezie projekt **rozgraniczenia polsko-niemieckiego** na Górnym Śląsku. Projekt ten zostanie zakomunikowany rządom ententy, które **pod koniec kwietnia** zbiorą się jako Rada najwyższa. Miejscem zebrania będzie **jedno z miast włoskich**, a przewodniczyć będzie premier włoski Giolitti.

W kołach **angielskich** rozważają trzy koncepcye rozwiązania linii granicznej:

1) linia Kluczbork-Bytom-Racıborz-Gliwice-Zabrze **dla Niemiec,**

2) linia Racibórz-Bytom z Katowicami i Hutą Królewską-Rybnik-Pszczyna **dla Polski,**

3) utworzenie z okręgu przemysłowego **państwa neutralnego** pod protektoratem jednego z mocarstw ententy lub Ligi narodów, jednakże ostatni ten projekt byłby **sprzeczny z traktatem wersalskim.**

Warszawa, 20 marca.

W sprawie wyniku plebiscytu górnośląskiego poseł tow. **Barlicki** odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Witosem.

Manifestacya Lwowa

Lwów. (PAT). Wielka manifestacya na rzecz Górnego Śląska z okazyi wyniku plebiscytu odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 4 kwietnia.

Niemieckie magazyny broni

Bytom. (PAT). W szkole ewangielickiej w Rybniku znaleziono i skonfiskowano w pierwsze święto Wielkiej Nocy 92 karabiny. Jestto w ciągu 8 dni 9-ty wypadek znalezienia broni niemieckiej w Rybniku. W Rudzie pod Zabrzem skonfiskowano w niedzielę 21 karabinow, 800 naboi, 30 granatów ręcznych. W pobliżu Katowic znaleziono jeden ciężki karabin maszynowy i 1000 naboi.

Zamach na komisyę aliancką

Paryż. W okolicy Wielkich Strzelców na Górnym Śląsku automobil międzyaliancyjnej komisyi plebiscytowej uległ wypadkowi, najechawszy na drut rozpięty w poprzek drogi. Kierujący automobilem żołnierz zginął na miejscu, zaś dwaj oficerowie francuscy odnieśli rany. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Stan oblężenia

Bytom. (PAT). Generał Leconte Donis w Bytomiu, do którego po ogłoszeniu stanu oblężenia należy władza wojskowa w powiatach bytomskim, katowickim i królewsko-huckim, podaje następujące rozporządzenie: Odnośnie do rozporządzenia z d. 24 marca proklamującego stan oblężenia, zarządzam:

1) Zezwolenia na noszenie broni, wydane przez władze koalicyjne, zostają na razie unieważnione.

2) Każda osoba schwytana z bronią na drodze albo na placu publicznym będzie aresztowana i postawiona przed nadzwyczajnym sądem wojennym w Bytomiu.

Bytom. (PAT). Władze wojskowe w Bytomiu zawiesiły na przeciąg 8 dni wydawnictwo „Gońca Górnośląskiego" wydawanego w Bytomiu.

Emigranci przeważyli szalę

Bytom. (PAT) „Gazeta Opolska" podaje szczegółowy wykaz gmin powiatu opolskiego, które głosowały za Polską a które za Niemcami i stwierdza, że do zwycięstwa niemieckiego w tym powiecie przyczynili się wyłącznie emigranci, którzy w powiecie opolskim stanowili bardzo znaczny procent głosujących. Gdyby nie było emigrantów, to zamiast 28 gmin, które oświadczyły się w powiecie opolskim za Polską, byłoby ich 64. Wreszcie „Gazeta Opolska" przytacza cały szereg faktów agitacyi plebiscytowej, prowadzonej przez Niemców-emigrantów w ostatnich dniach przed plebiscytem.

Powstanie ukraińskie na Podolu

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Ridnyj Kraj" donosi: Na linii kolejowej Winnica-Zmerynka-Wapniarka toczą się znaczne bitwy powstańców z bolszewikami. Operacyami temi kieruje Holub. Kolejarze, gdzie tylko zdarza się możliwość, dopomagają powstańcom. Sztabom powstańczym dostarczyli wiele aparatów telegraficznych i telefonicznych. Wielu kolejarzy zostało rozstrzelanych. Powstańcy zajęli na Podolu stacyę Deraźnię.

Sprawozdanie z rokowań w Rydze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów odbył wczoraj konferencyę z wiceministrem Dąbskim, który złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu rokowań w Rydze i zakomunikował swe spostrzeżenia o przebiegu rokowań. W ciągu konferencyi uwidoczniła się **zupełna zgodność zapatrywań p. Witosa z Dąbskim.**

Francuz o ochronie pracy w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister pracy wydał wczoraj przyjęcie na cześć prof. Milhaud, który bawi w Warszawie celem zapoznania się z organizacyą ochrony pracy w Polsce. Prof. Milhaud z uznaniem wyraził się o działalności Polski w zakresie ochrony pracy.

Nominacye w ministerstwach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej mianowany został p. Simon. Zastępcą szefa oddziału naczelnej kontroli w ministerstwie spraw wojskowych mianowany został gen. podp. **Minkiewicz**, były dowódca jednej dywizyi legionowej i dowódca m. Warszawy. Szef kontroli wojskowej generał Romer udał się na dłuższy urlop.

Obrona wschodniej Małopolski

Lwów. (PAT) Komitet obrony Lwowa odbył wczoraj wieczór w ratuszu kilkugodzinne posiedzenie przy udziale wszystkich niemal posłów wschodniej Małopolski, członków prezydyum miasta i przywódców stronnictw. Podniesiono szereg kwestyi, odnoszących się do wschodniej Małopolski i wybrano komitet, który w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych czuwać ma nad ostatecznem załatwieniem kwestyi wschodniej Małopolski.

Poseł francuski u Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w godzinach południowych Naczelnik państwa przyjął posła francuskiego p. Panafieu.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT) Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy senator Jewelowsky, przewodniczący gdańskiej delegacyi dla rokowań polsko-gdańskich wraz z senatorami Ketten, Schwarzem, Hocherpen i Pertusem, celem prowadzenia dalszych rokowań gospodarczych polsko-gdańskich przerwanych dnia 5 bm. Do Warszawy wyjechał również komisarz generalny rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku Biesiadecki, celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-gdańskich.

Listy jeńców wracających z Rosyi

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wszystkie listy jeńców oficerów i szeregowych, powracających z niewoli bolszewickiej, będą ogłaszane w dzienniku urzędowym „Monitorze", począwszy od dnia 31 marca b. r. Dotychczas przybyły trzy transporty w ogólnej liczbie 1565 ludzi, w tem 60 oficerów piątej dywizyi syberyjskiej. Prawie wszyscy szeregowcy z Moskwy, oficerowie z Tuły. Na 1 kwietnia zapowiedzieli bolszewicy nowy transport w liczbie 1 tysiąca ludzi z obozu moskiewskiego. Wszyscy powracający jeńcy przebywają w specyalnych obozach izolacyjnych z 20-dniową kwarantanną, poczem są odsyłani do swoich macierzystych formacyi, a podlegający demobilizacyi będą zwolnieni.

Z międzynarodowego biura pracy

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi, że Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodow w Genewie, zamianował dra Adama Rosego współpracownikiem dla spraw polskich.

Poparcie Anglii dla Francyi wobec Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Londynu donoszą, że rząd angielski oświadczył gotowość poparcia pretensyi finansowych Francyi w stosunku do Rosyi z tytułu pożyczek, udzielonych rządowi carskiemu.

Próba powrotu Habsburgów

Świat polityczny zaskoczony został wczoraj wiadomością, że były cesarz austryacki i król węgierski Karol znalazł się w Wielką Sobotę na Węgrzech i że dotąd nie wrócił do swego stałego miejsca pobytu w Prangins w Szwajcaryi. Excesarz był na tyle śmiały, że pojechał do Budapesztu i zapewne usiłował przekonać naczelnika państwa Horthy'ego i prezydenta ministrów Teleky'ego, że pora już zakończyć komedyę z legitymizmem czy wolnym wyborem króla i napowrót osadzić „ukoronowanego“ króla na tronie św. Szczepana.

Na Węgrzech od czasu zgniecenia ruchu bolszewickiego przywrócono monarchię bez monarchy. Naczelnik państwa sprawuje władzę w imieniu króla; urzędy państwowe tytułują się królewskimi i wogóle utrzymuje się fikcyę, że rewolucya z listopada 1918 r. była tylko epizodem, który nic nie zmienił w prawnopaństwowym ustroju Węgier. O ile wszystkie stronnictwa zgodne są w tem, że Węgry są monarchią, o tyle są niezgodne co do osoby króla względnie dynastyi. Podczas gdy stronnictwo małych rolników, najsilniejsze w sejmie, jest zdania, że Habsburgowie stracili prawo do tronu i że sankcya pragmatyczna przestała obowiązywać, wobec czego kraj ma prawo wolnego wyboru dynastyi, to stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wraz z grupą arystokratyczną stoi na zasadzie legityzmu, tj. że Karol przez fakt koronacyi jest i pozostał królem, a tylko chwilowe okoliczności stoją na przeszkodzie w wykonywaniu przez niego praw monarszych.

Taka jest wewnętrzna konstrukcya monarchizmu węgierskiego, który spekuluje na niezgodę wśród państw sukcesyjnych z jednej i na przychylne stanowisko ententy z drugiej strony, że obie te okoliczności pozwolą im pierwej czy później urzeczywistnić swe plany obsadzenia tronu czy Karolem czy innym jakim królem z dynastyi habsburskiej lub innej z wyboru. Państwa sukcesyjne, w pierwszym rzędzie Czechy i Austrya, są w ogromnej mierze interesowane w pytaniu, czy Habsburgowie wrócą czy nie wrócą do Węgier. Jest rzeczą jasną, że Habsburgowie na tronie węgierskim są wieczną groźbą dla republik powstałych na ruinach Austryi; że każdy król węgierski będzie dążył do przywrócenia stanu rzeczy z przed listopada 1918; że Czechy i Austrya są zagrożone utratą swej wolności, a Polska, Jugosławia i Rumunia utratą terytoryów od byłej monarchii oderwanych. To wspólne niebezpieczeństwo wywołało też chęć wspólnej obrony, której wyrazem była tak głośna niedawno „mała ententa“ — jako sojusz przeciw zamachom na obecny ustrój i terytoryalną integralność wymienionych wyżej państw.

Jaką formę przybrała ta umowa, do jakich ona doprowadziła rezultatów, pozostało tajemnicą dyplomatyczną. Wiadomo tylko co do Polski, że ta w myśl ogłoszonego niedawno oświadczenia nie zajmowała się dotychczas problemem powrotu Habsburgów jako — w ówczesnej chwili — nieaktualnym. Obecnie jednak przez śmiały krok Karola — sprawa ta stała się bardzo aktualną i na szczęście tymczasem niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Legitymiści węgierscy powtarzają, że sprawa powrotu Habsburgów jest sprawą wewnętrzną Węgier, do której obce państwa nie mają prawa się wtrącać. Spekulowali oni na znaną przychylność Anglii, raczej jej dynastyi, dla excesarza i na fakt, że Francya zamierzała przez wzmocnienie Węgier trzymać w szachu Austryę i nie dopuścić do jej połączenia się z Niemcami. Teraz sytuacya się zmieniła na niekorzyść legitymistów. Jak telegramy doniosły, poseł francuski w Budapeszcie oświadczył, że Koalicya nie dopuści do powrotu Habsburgów i to veto na razie kładzie tamę nadziejom monarchistów i ich kandydata.

Powiadamy: na razie, gdyż na stałość polityki koalicyi nie można liczyć. Jutro może się wytworzyć taka konjunktura, że Francya uważałaby za korzystne dla siebie dopuścić ex-cesarza na tron i dlatego państwa sukcesyjne muszą same myśleć o swej obronie, poważnie tymi zamachami zagrożonej. Chcielibyśmy też usłyszeć, jakie stanowisko zajmuje nasze ministerstwo spraw zagranicznych wobec tej sprawy, która wychodzi już z dziedziny teoryi i nabiera zupełnie praktycznych cech.

if.

Zagranica o plebiscycie

Z prasy francuskiej o Górnym Śląsku

Paryski „Le Temps“ pisze: „Zdobycie Śląska przed stu osiemdziesięciu laty (dokonane jak wiadomo na Austryi) zaznaczyło początek wielkości Prus. Nie był to tylko przyrost terytoryalny dla królestwa Hohenzollernów. Ale była zarazem okazya dla Fryderyka II udoskonalenia swej armii i przygotowania wypraw następnych“.

„Temps“ wykazuje, że tam zaprawiał on swoją konnicę, tam uczył swoją piechotę ataków na bagnety. „Od owego czasu — pisze powyższy dziennik paryski — prowincya, zdobyta przez Fryderyka II posiadła wartość niezrównaną dla generalnego sztabu pruskiego. Kopalnie i huty Górnego Śląska wyprodukowały tyle amunicyi i materyału podczas ostatniej wojny, że metalurgiści niemieccy zalecają zachować ją **za wszelką cenę** w obliczu przyszłej wojny“.

„Temps“ polemizując z wywodami niemieckimi co do niepodzielności Śląska, dowodzi, że Górny Śląsk, jako kraj mieszany rozszczepił się przy głosowaniu naturalnie na dwie strefy: zachodnią, gdzie przeważają Niemcy i wschodnią, gdzie dominują Polacy. Do pierwszej — zgodnie z wynikami głosowania zalicza powiaty: kluczborski, głubczycki i znaczniejsze części pow. kozielskiego, opolskiego i oleskiego oraz połowę Raciborszczyzny.

W całym tym wywodzie znać jednak, że sprzyjający nam autor artykułu nie zdaje sobie przecie sprawy, że w tej rzekomo niemieckiej części Górnego Śląska jest polszczyzna naprawdę wytępioną tylko w głubczyckim, gdzie pozostał jej odsetek bardzo nieznaczny (tak że włączenie tego powiatu, a właściwie jego części, do terenu plebiscytowego było zgoła szkodliwem obciążeniem hipoteki polskiej na Śląsku).

Pas niemiecki jest naprawdę.. również pasem polskim — tylko wiekami tłumiona świadomość polska jest tam wątlejszą a raczej nie odżyła dotąd tak wyraźnie, jak na terenie, gdzie wynik plebiscytu dał Polsce cyfrową przewagę. Rozumie się, nie można się dziwić cudzoziemcowi, który w zachodniej Europie spotyka się z zupełnie skrystalizowanymi obrazami narodowościowymi, iż nie podejrzewa egzystencyi niedokończonych procesów uświadomienia narodowego, iż nie rozumie, że uświadomienie narodowe postępowało na Śląsku Górnym falą od wschodu ku zachodowi, że zdołało się już umocnić na wschodzie, a na zachodzie zbyt jeszcze okazało się chwiejnym, ażeby państwowość polska swojem magnetycznem działaniem pokonać mogła opór całego aparatu świeckiego i duchownego, który tę ludność bałamucił, straszył, na wszelki sposób oczerniając państwo polskie. „Temps“ konstatuje np. w okręgu przemysłowym rozrost miast niemieckich, wypchanych wszelkiego rodzaju biuralistami i funkcyonaryuszami Niemcami: państwowymi i przemysłowymi, którzy tam z głębi Niemiec napłynęli, mimo to — znów różnica wynikająca z łatwiejszego uświadamiania ludności robotniczej, organizacyjnie związanej w duże ugrupowania, w porównaniu z bardziej rozproszoną, bardziej nieufną i mniej kulturalną ludnością wsi, sprawiła, że plebiscyt wypadł dla Polski korzystniej w promieniu okolic przemysłowych, choć zaciążyły tam większe zbiorniki niemczyzny w postaci ludniejszych i liczniejszych miast, niż w odleglejszych od tego centrum — głównie - rolniczych stronach. Jeżeli ten szczegół, na który już zwracaliśmy uwagę, podkreślamy, to dla zaznaczenia, jak **mało nasza dyplomacya potrafiła poinformować zagranicę o tem,** że cyfry plebiscytowe zgoła nie pokrywają się z mapą etnograficzną, lecz są jeno obrazem **dzisiejszego** uświadomienia ludności, które jest **w stanie ciągłego progresywnego wzrostu,** w miarę, jak masy ludowe rozwijają się i ich horyzonty sięgają dalej, niż troska o najprostsze potrzeby życiowe.

Byłoby więc pożądanem, ażeby prasa zachodnia miała przed oczyma ten obraz stopniowości w odzyskiwaniu przez ludność pełnej fizyognomii polskiej. Widziałaby np. takie okolice, gdzie ludność polska umiała stoczyć walkę o polski zarząd w gminie (gdzie dawniej kapitulowała przed Niemcami) a nie starczyło jej tchu, ażeby walczyć wbrew niemieckim straszakom o państwowość polską, tak daleko bowiem nie sięgało jeszcze jej rozbudzenie; i okolice, gdzie ludność gotowa była nieść w ofierze krew za przynależność do Polski!

Takiej mapy „orograficznej“ — że tak powiemy — wskazującej, gdzie poczucie polskie jest jeszcze nizinne, a gdzie się wznowi wwyż jak pasmo górskie, nie uprzytamnia sobie zagranica... A wtedy widzianoby, że i wysokie cyfry niemieckie, któremi w zachodniej części Śląska chwali się prasa berlińska — są konjunkturą chwili obecnej, a nie jakimś żelaznym kapitałem — Niemców.

Ale posłuchajmy dalszych wywodów „Temps'a“:

Zwalczając teoryę niemiecką, która chce niepodzielnego Śląska w rękach niemieckich, na tej podstawie, że ogólna cyfra głosujących wypadła dla Niemiec korzystniej, przytacza i następującą uwagę, podniesioną przez „Daily Chronicle“, mianowicie, że okrzyczana przez prasę większość niemiecka **niewiele przerasta** ilość głosów **oddaną przez emigrantów niemieckich,** którzy zjawili się na terenie plebiscytowym. „Los miliona dwustu tysięcy mieszkańców, stale osiadłych na Górnym Śląsku — pisze Temps“ — nie mógłby być rozstrzygnięty lub bez mała przesądzony głosami jakichś dwukroćstutysięcy osób nie zamieszkałych w tym kraju“. Zresztą, powtarza dziennik paryski: Górny Śląsk nie przypomina jakiejś sztaby z dwumetalowego stopu, gdzie procent obu metali jest niezmienny od jednego końca do drugiego.

Ucieka się „Temps“ i do tekstu traktatu wersalskiego, który zgoła nie pozwala mieć wątpliwości, że wobec współubiegających stron nie stawiano kwestyi: wszystko, albo nic. Odrazu podkreśla „Temps“, iż traktat stypuluje, że komisya międzynarodowa wytyczy linię graniczną na Górnym Śląsku (en Haute Silesie), co wskazuje, że przewidywano przeprowadzenie granicy, przecinającej ten kraj.

Charakterystycznem jest natomiast, że „Temps“, chętnie operujący argumentami ekonomicznymi, nie przytacza niczego na potwierdzenie, że zagłębie górnośląskie **prosperować może ekonomicznie tylko w związku z Polską,** że miało ono zawsze tendecyę eksportową węgla i koksu na wschód, a w granicach państwa niemieckiego jego głównymi odbiorcami były Poznańskie i Pomorze — dziś polskie.

Co więcej, nie uderzyły go (może ich nie znał) memoryały przemysłowców górnośląskich i doby tryumfu oręża niemieckiego, bombardujące rząd berliński, aby zaanektował południowo-zachodni pas b. Królestwa, gdyż rudy górnośląskie są na wyczerpaniu i hutnictwo tamtejsze może zabezpieczyć się od wygaśnięcia (o ileby nowa wojna przerwała dowóz surowca ze Szwecyi i innych krajów) jeno uzyskawszy tereny niewyczerpane — w Kieleckiem a nawet Radomskiem.

Również żądały te memoryały zatrzymania przez Niemcy niektórych polskich linii kolejowych, szczególnie ważnych dla eksportu węgla, ażeby mu iść na rękę. Widać, że i te szczegóły, skoro nie są dość spopularyzowane zagranicą, się same nie cisną pod pióro publicyście, polemizującemu z apetytami Niemców, szczególnie zacietrzewionych na punkcie zatrzymania Zagłębia, które rzekomo nie może być „oderwane“ od jakichś Głupczyc i Prudnika i nie może być przyłączone do Polski, choć geologicznie i handlowo tworzy z nią jedną całość, co sami Niemcy akcentowali, gdy nie chodziło o **oddanie** polskiej ziemi śląskiej, lecz o **dobranie** z byłego zaboru rosyjskiego.

I jeszcze jedna uwaga. Przy czerpaniu argumentów przeciw zachłanności niemieckiej „Temps“ zacytował był „Daily Chronicle“. Organ ten uchodzi za bliski Lloydowi George'owi. Ale polityka Lloyd George'a miewa różne fazy, których ów dziennik snadź nie przewiduje. Pamiętamy, jak w sprawie Wilna „Daily Chronicle“ stawiał kwestyę kategorycznie tak: Wilno może być sporne tylko pomiędzy Rosyą a Polską. Z chwilą, gdy Rosya zrzeka się Wilna, nie może powstać spór Polska—Litwa. Polska staje się bezkonkurencyjną.

Rozumie się, gdyby takie było zdanie Lloyd George'a — sprawa wileńska już dawno mogłaby być w tym sensie rozstrzygnięta.

Konstytucya 17 marca

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

II.

Walce o Senat PPS poświęciła niezmiernie wiele pracy i energii, nie wahając się nawet stosować takich środków, jak obstrukcya hałaśliwa i techniczna w Sejmie, lub powszechny strejk demonstracyjny poza Sejmem. Widziała bowiem w Senacie zaprzeczenie idei demokratycznej i uprzywilejowanie pewnych grup ludności. Albowiem nawet wybierany Senat, jeśli zachowuje pewne cenzusy, tem samem ustanawia niedemokratyczną zasadę pluralizmu, gdyż pewna kategorya obywateli głosuje nie tylko do Sejmu, ale także do Senatu, podczas gdy inna tylko do Sejmu.

Obszerne dyskusye sejmowe wykazały dobitnie, o co chodzi prawicy. Wprawdzie wysuwano zasadę „kompetencyi" t. zn. dowodzono, iż rzekomo chodzi o stworzenie organu bardziej „kompetentnego" pod względem ustawodawczym niż Sejm, jednak w rzeczywistości wprowadzono takie kurye jak np. biskupia, które nic wspólnego z kompetencyą nie mają. Wyjaśniło się aż nadto, że prawicy chodzi poprostu o stworzenie hamulca na reformy robotnicze i chłopskie.

Pozatem mówcy socyalistyczni (tow. Niedziałkowski) wykazali, iż projekt Senatu jest rzeczą zupełnie dowolną, niezwiązaną organicznie potrzebami Polski, jest sztucznym zlepkiem najrozmaitszych systemów senackich — norweskiego, francuskiego, rumuńskiego i t. d.

Początkowo np. prawica proponowała Senat oparty głównie na senatorach, wybranych przez Sejm i samorządy. Później oparła się o wybory bezpośrednie, chcąc udowodnić demokratyczności swego stanowiska i zarazem mocniej wbudować Senat do konstytucyi.

Najsilniejsza walka rozgorzała dokoła kwestyi ukwalifikowanej większości, którą będzie musiał posiadać Sejm dla obalenia ewentualnej senackiej poprawki. Przyczem prawica proponowała trzy piąte. Mówca socyalistyczny (tow. Czapiński) wykazał, że zasada kwalifikowanej większości nie tylko nie ma nic wspólnego z demokratyzmem, lecz oddaje Sejm na łaskę i niełaskę takim grupom narodowym, jak Żydzi, Rusini, Niemcy i t. d., gdyż w Polsce Polacy stanowią zaledwie 65 proc. i w przyszłym Sejmie rozpocznie się niesłychana licytacya pomiędzy prawicą i lewicą, ażeby zapewnić sobie poparcie owych grup narodowościowych, celem utworzenia większości trzech piątych.

W rezultacie uporczywych walk, staczanych przez lewicę sejmową pod kierownictwem PPS uzyskano cały szereg niezmiernie ważnych zmian:

1. Zmniejszono kwalifikowaną większość z trzech piątych na 11 dwudziestych, co teoretycznie wynosi około 20 głosów większości, praktycznie zaś zapewne da 10 lub 15 głosów, gdyż owe jedynaście dwudziestych potrzebne w Sejmie dla obalenia poprawek senackich w myśl art. 35 będą obliczane nie według ogólnej liczby posłów, lecz według liczby posłów obecnych — głosujących.

2. W składzie senatu skreślono wszystkich wirylistów, pozostawiając jedną tylko kuryę z wyborów powszechnych. Wobec tego według art. 36:

> „Senat składa się z członków, wybranych przez poszczególne województwa, wybranych w głosowaniu bezpośredniem, tajnem, równem i stosunkowem".

Pozostawiono jeden tylko cenzus, mianowicie wiek: czynne prawo lat 30, bierne — 40. Natomiast cenzus osiadłości w znacznej mierze unieszkodliwiono, gdyż chłopi, koloniści, robotnicy, zmieniający miejsce pracy, urzędnicy i t. d., nie tracą prawa głosowania. W ten sposób Senat staje się drugim Sejmem, tylko z podniesionym cenzusem wieku. Dla porównania przytoczymy, że np. w Czechach cenzus wieku wynosi 26 lat dla czynnego prawa wyborczego i 45 — dla biernego.

3. Skreślono w art. 36 niezmiernie szkodliwe postanowienie, według którego:

> „z każdą kadencyą sejmową wygasają mandaty połowy członków senatu, za pierwszym razem przez losowanie, którego szczegółowe przeprowadzenie określi ordynacya wyborcza".

Gdyby to postanowienie nie upadło, Senat stałby się trwalszy dwukrotnie od Sejmu i stosownie do tego uzyskałby większy wpływ.

W rezultacie wszystkich bojów, stoczonych przez socyalistów w obronie jednoizbowości Senat ogromnie zmienił swój charakter. Jeśli jeszcze dodamy, że Senat nie ma, jak widzieliśmy powyżej, prawa inicyatywy ustawodawczej, wówczas, sprowadzimy znaczenie uchwalenia Senatu do właściwych granic. Prof. Jaworski z ubolewaniem konstatuje, że z konstrukcyi naszego Senatu wynika, „że nie przed Senatem, ale przed Sejmem odpowiedzialni są ministrowie, że Senat niema inicyatywy i że rząd nie może przedkładać żadnego projektu najpierw Senatowi"; dopiero przy wyborze prezydenta ujawnia się równorzędność Sejmu i Senatu.

Przechodzimy do władzy wykonawczej.

Q odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej rządu już wspominaliśmy. Głównym momentem walki w tym dziale konstytucyi była kwestya wyboru prezydenta. Według uchwalonego art. 39

> „Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat 7 bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe".

Socyaliści stali oczywiście na innem stanowisku. Jednakowoż, podczas gdy „Wyzwoleńcy" proponowali bezpośredni wybór prezyd. przez lud, socyaliści bronili wybór pośredni, przez elektorów, ażeby wybrany prezydent nie posiadał nadmiernego autorytetu i aby odciąć drogi wszelkiemu bonapartyzmowi. Słowem, francuskiemu i czeskiemu systemowi wyboru prezydenta, który został przyjęty przez naszą konstytucyę, przeciwstawiła PPS system amerykański, uwidoczniony w następującem, obalonem brzmieniu art. 39:

> „Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 absolutną większością głosów powołane wyłącznie w tym celu zgromadzenie Narodowe, złożone z elektorów, wybranych według sejmowej ordynacyi wyborczej, w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby posłów sejmowych".

Pozatem rozgorzała walka dokoła niesłychanej poprawki chadeków do art. 42. Chadecy bowiem żądali, aby na Prezydenta mógł być wybrany tylko „Polak i katolik". W ten sposób zasada równouprawnienia obywatelskiego w Polsce zostałaby przekreślona i np. ewangelików uznanoby za obywateli drugiej klasy, niegodnych piastowania niektórych stanowisk państwowych. Jest to rzeczą naturalną, że projekt chadecki wywołał ogromne oburzenie wśród ewangelików i liczne protesty. Na szczęście chadecki pomysł, stosujący w związku z całą średniowieczną koncepcyą podporządkowania państwa kościołowi upadł. Pozatem dążąc do ograniczenia władzy prezydenta, spotęgowania kompetencyi sejmu, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej, którą trzeba poddać większej kontroli ludowej, socyaliści walczyli o zmianę art. 49, którego ustęp 1-szy został przyjęty w brzmieniu następującem:

> „Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu".

Otóż socyaliści proponowali zamiast słów „podaje do wiadomości" dodać słowa „za uprzednią zgodą sejmu". Znaczenie tej zmiany jest jasne.

W rozdziale o sądownictwie nie było wielkich sporów, albowiem ten rozdział w znacznej mierze zadawala nowoczesne wymagania co do niezależności sędziów i t. d. Socyaliści wymagali przedewszystkiem wybieralność sędziów pewnej kategoryi. W pewnej mierze ich żądaniu stało się zadość, skoro w art. 76 zastrzeżono, iż „sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność". Z nieuwzględnionych poprawek PPS do tego rozdziału wymienimy poprawkę do art. 83, który orzeka, iż w sprawach politycznych będą sądzić sądy przysięgłe; PPS stawiała wniosek na dodanie słów, przekazujących sądom przysięgłym także „przestępstwa popełnione osnową pisma drukowego". Ta poprawka upadła.

Trzeba przyznać, że także rozdział V o powszechnych obowiązkach i prawach obywateli zadawala w znacznej mierze wymogi nowoczesnego demokratyzmu, jeśli pominiemy kwestyę szkolną i kościelną. Socyaliści dążyli do tego, aby prawa obywatelskie były zagwarantowane w jeszcze większym stopniu, niż to zostało przez konstytucyę postanowione. Co prawda art. 96 postanawia, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa; że urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, że Rzeczpospolita polska nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jak również żadn. herbów, tytułów rodowych i innych; coprawda art. 97 w wielkim stopniu gwarantuje wolność osobistą, zaś art. 100 nietykalność mieszkania, art. 104 wolność prasy, art. 106 — tajemnice listów, 108 — prawo koalicyi i 109 prawo zachowania swej narodowości. Jednakowoż, dążąc do jeszcze większej gwarancyi, socyaliści nie zadowolili się przepisem, polecającym w art. 97 doręczyć rewidowanym lub aresztowanym polecenie sądowe, najpóźniej w ciągu 48 godzin, lecz proponowali następujące brzmienie odnośnego ustępu:

> „Obywatel Rzeczpospolitej nie może być aresztowany ani poddany rewizyi osobistej bez rozkazu władz sądowych z wyjątkiem schwytania na gorącym uczynku".

To brzmienie upadło. Tak samo w art. 106, dotyczącym tajemnicy listów PPS żądała, aby ta tajemnica mogła być naruszona tylko „na polecenie władz sądowych". Ta poprawka upadła. zaś pozostało: „tylko w wypadkach prawem przewidzianych".

Ciekawym incydentem w III czytaniu konstytucyi było głosowanie poprawki „Wyzwoleńców" i Klubu Mieszczańskiego do art. 98:

> „Kary połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".

Ta poprawka przeszła wbrew głosom prawicy i ogromnej liczby księży. Tak samo dopiero w III czytaniu przeszła poprawka P. S. L. do art. 96, kasująca herby w Polsce.

Niezmiernie ważnym przedmiotem walki w Sejmie była kwestya szkolna i kościelna. W tych sprawach niemal cały ciężar walki dźwigali socyaliści, gdyż inne kluby centrowe i lewicowe bały się występować otwarcie. Tak np. piastowcy wypowiadali się przeciwko wyznaniowej szkole, ale ani słówkiem nie walczyli z klerykalizmem w Polsce. Tak samo radykalizujące Wyzwolenie, którego mówca Waleron oświadczył, iż jest neutralny w sprawach klerykalizmu. Zaś NPR aż do ostatniej chwili przed III czytaniem broniła nie tylko wszystkich klerykalnych pomysłów, ale nawet pomysł szkoły wyznaniowej.

Mówca socyalistyczny dokładnie wyjaśnił Sejmowi, że propozycye sejmowej Lutosławszczyzny mają swój początek w średniowiecznej koncepcyi państwa świeckiego, podporządkowującej państwo świeckie kościołowi, i — że wszystkie klerykalne propozycye co do stanowiska kościoła w Państwie kleru w Polsce zmierzają do tego, aby podporządkować Polskę widokom polityki rzymskiej. Mówca socyalistyczny kategorycznie stwierdził, że Partya nie występuje ani przeciwko religii katolickiej, ani przeciwko kościołowi, jako takiemu, lecz żąda samodzielności polityki państwowej, niezależności szkoły i wolności sumienia dla jednostki. Dlatego też socyaliści zajęli w Sejmie zasadnicze stanowisko, które bali się podzielić NPR-cy, Wyzwoleńcy i Piastowcy, a mianowicie stanowczo wypowiedzieli się za rozdziałem kościoła i państwa, wstawiając do art. 113 następującą poprawkę:

> „Związki religijne i kościoły podlegają ogólnym przepisom o stowarzyszeniach".

Ze stronnictw lewicowych ani NPR ani Piast, ani Wyzwolenie nie stanęły na tem stanowisku, czyli, że prawie cały Sejm stanął na stanowisku jedności Kościoła i Państwa. Mało tego. Uchwalona konstytucya nie stoi właściwie na stanowisku równouprawnienia religii, gdyż art. 114 oświadcza, że „stosunek państwa do kościoła rzymsko-katolickiego będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską", czyli konkordatu. Innemi słowy, państwo zrzeka się suwerenności wobec kościoła katolickiego i uznaje, że nie ma prawa samo jednostronnie uregulować swego stosunku do kościoła katolickiego bez zezwolenia papieża. Inaczej jest z wyznaniami niekatolickiemi, które zajmują stanowisko podrędne i w myśl art. 113, 115 i 116 muszą być dopiero „uznane" przez Państwo, podczas gdy katolicyzm nietylko nie wymaga uznania, ale według 114 art. zajmuje w państwie „naczelne" stanowisko.

Jednakowoż trzeba stwierdzić, iż obrady komisyjne przed III czytaniem i III czytanie w plenum przyniosły znaczne złagodzenie sytuacyi wyznań nie katolickich. Tak art. 115 powiada:

> „Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem".

Pozatem art. 115 wymaga obecnie „porozumienia się" z prawnemi reprezentacyami niekatolickich wyznań, zaś art. 116 znowu zawiera zastrzeżenia, ułatwiające „uznanie" nowych wyznań.

W ten sposób obecnie „naczelne" stanowisko katolicyzmu zostało znacznie złagodzone, zwła-

szcza, że w art. 114 do słów „naczelne stanowisko", dodano w III czytaniu: „wśród równouprawnionych religij", zaś do słów „układ ze Stolicą Apostolską", dodano: „który podlega ratyfikacyi przez Sejm".

(Dok. nast.)

Wobec czeskich umizgów do Polski

Frysztat, 25 marca.

Gdy kto obcy zwiedzi Frysztackie, wydaje mu się, że żyjemy w kraju, gdzie panują najbardziej słowiańskie zasady równouprawnienia narodowego. Starostwo, sądy, władze skarbowe i t. p. oznaczone są napisami czeskimi, a zaraz na drugiem miejscu napisami polskimi. Urzędy państwowe niemieckich napisów nie znają, albowiem w powiecie ani za nieboszczki Austryi nie było 20 procent Niemców. Więc tylko napisy słowiańskie. Jednakowoż napisy napisami a czyny czechizatorskie czynami. Złudne te napisy są potrzebne Czechom. Może przyjedzie jakiś miarodajny czynnik z Warszawy, więc ładnie po słowiańsku wyglądają te napisy „bratnich" narodów słowiańskich i zrobią na nim pożądane dla Czechów wrażenie. Tymczasem 23 szkoły pod zaborem czeskim — z tych 17 w samym powiecie frysztackim — dotąd zamknięte, albowiem tak chcą osławione antypolskie komitety, właściwe „czrezwyczajki" rządu czeskiego, poza których plecyma kryje się działalność władz czeskich, że te pomimo swej dobrej woli nie mogą nic zdziałać, albowiem pono lud czeski nie dozwoli. Podnieść należy, że rej w tej polakożerczej robocie wiodą tak zwani socyalni demokraci czescy, których reprezentant dr Winter miał niedawno czelność pojechać do Warszawy, aby tam nawiązać przyjazne stosunki z PPS, albo raczej utworzyć pomost dla zbytu fabrykatów przemysłu czeskiego, celem uchronienia Czechosłowacyi od strasznej katastrofy, którą przewidują w najbliższym czasie z powodu klęski bezrobocia.

W Czechosłowacyi aż 70 procent ludności zatrudnionych jest w górnictwie, przemyśle i handlu, a przemysł ten obliczony jest na zagraniczne rynki zbytu. Dawniej chroniły go cła wielkiej monarchii, teraz niezdolny on jest do konkurencyi z n. p. niemieckimi lub austryackimi fabrykatami. I klęska spowodowana bezrobociem może snadno wstrząsnąć podstawami tej najnienaturalniejszej zlepionej w kształt kiszki republiki. Dlatego też minister spraw zagranicznych Benesz zapowiada podróż do Warszawy, do tej Polski, której byt całą siłą podkopywał. Po spotkaniu się z węgierskimi ministrami głównie w sprawie zapewnienia sobie węgierskch rynków zbytu za trochę życzliwości, bratają się dziś ci nieprzejednani „demokraci" z Horthym — zapowiada podróż do Warszawy. Prasa niemiecka podrwiwa sobie, że dr Benesz rozpoczął wędrówki do Canossy.

Kulminacyjnym punktem przesilenia ekonomicznego Czech jest nierentowność kopalń węgla. W Tryeście wagon węgla angielskiego jest o 4000 koron czeskich tańszy niż wagon węgla czeskiego. Skutkiem tego na licznych kopalniach węgla mniej wartościowego, w rewirach pilzneńskim i cieplickim, wstrzymano zupełnie pracę. „Glueck auf" podaje, że z tego powodu już 49 tysięcy górników pozostało bez pracy. Również zapowiadają dalsze ograniczenie produkcyi węglowej i w koksowniach z powodu mniejszego zapotrzebowania węgla w lecie i rosnącego nieustannie zastoju w przemyśle żelaznym i hutniczym. W zagłębiu ostrawsko-karwińskim zaprzestano już pracy w niedzielę, a czeska organizacya zawodowa górników żąda, aby wobec nadchodzącego widma bezrobocia starsi górnicy poszli w stan spoczynku, a kto może bierze się do innej gałęzi pracy.

Tak wobec powszechnego zapotrzebowania węgla Czesi nie są zdolni zaspokoić swą nieudolną gospodarkę głodu węglowego Europy i duszą się własnym nadmiarem węgla. Podatkiem węglowym niszczą rozwój górnictwa.

Z tego wynika najlepiej, jak niepotrzebne było dla Czechów zagłębie karwińskie i daje atut rządowi polskiemu do rewindykacyi tych polskich gmin górniczych. Tymczasem dr Benesz zamierza pojechać do Warszawy w nadziei nakłonienia podatnych może dla braterstwa słowiańskiego „fachowców", aby wobec odbudowy gospodarczej Polski zapewnić czeskim fabrykatom zbyt i kosztem Polski ratować sytuacyę.

Nadmienić również należy, że z tutejszej budowy fabryki wagonów wydalono już wszystkich Polaków, a obecnie masowo wydalają ich z hut żelaznych. Na ich miejsce przychodzą obcy, Czesi. Jak się dowiaduję, zamierzają Czesi i ustawę budowlaną zastosowywać tutaj do zgniecenia przemysłowców polskich. Komitety czeskie obradują dla polecenia władzom, że materyały budowlane oraz grunta, należy przedewszystkiem rekwirować Polakom.

Władze czeskie podczas plebiscytu górnośląskiego interesowały się pograniczem Górnego Śląska. Czesi mieli własnych donosicieli, którzy im donosili o rzekomo ukrytej broni dla polskich powstańców górnośląskich w gminach pogranicznych Śląska Cieszyńskiego będącego pod zwierzchnictwem polskim. Szpiclowanie to chyba nie miało celów sympatycznych wobec Polski i charakteryzuje jeszcze raz właściwe chamstwo Czechów. **Stefan Górski.**

—ooo—

UWAGI!

Tylko w Polsce możliwe

Polskie Stronnictwo Ludowe, t. j. stronnictwo, które w osobie p. Witosa stoi u steru władzy, jest zdania, że ministerstwo skarbu czy poszczególni funkcyonaryusze tego ministerstwa sabotują ustawę rolną. Co w takim wypadku w każdem innem państwie zrobiłby szef rządu, który — nie wchodząc w atrybucye poszczególnych resortów — nadaje kierunek polityczny gabinetowi i ma prawo ministra, wyłamującego się z tej linii politycznej poprosić o ustąpienie? A co tembardziej szef rządu w innem państwie zrobiłby z urzędnikiem, który przeszkadza wejściu w życie ustawy formalnie uchwalonej i w pełni obowiązującej? Niewątpliwie kazałby mu wytoczyć dyscyplinarkę ze smutnym dla niego wynikiem.

U nas inaczej się dzieje. U nas szef rządu atakuje krnąbrnego urzędnika w swoim organie. U nas prezydent ministrów Witos za pośrednictwem „Gońca krakowskiego" odkrywa machinacye wiceministra skarbu Weintelda wobec reformy rolnej, uciekając — jak w swoim czasie zrobił kanclerz Bethmann Hollweg — pod ochronę opinii publicznej. Różnica polega jednak na tem, że kanclerz niemiecki szukał w prasie obrony przeciwaatakom swych przeciwników politycznych (konserwatystów), zaś p. Witos ucieka się do opinii publicznej przeciw swemu podwładnemu urzędnikowi.

Zdaje się, że to tylko w Polsce możliwe, a nie urzędnik przeszkadza wykonaniu ustawy, a wyższy jego przełożony piętnuje go za to w gazecie...

Sprawy partyjne

Nr. 5 „Głosu kobiet" wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Górny Śląsk do Polski", „Rząd wobec paskarzy, a wobec robotników", „Walka klasowa jako czynnik kultury", St. Posnera „Troski i nadzieje Irlandyi". H. Wi[illegible]skiej „O samostanowieniu narodów" i wiele innych. Do nabycia w krakowskim konsumie robotniczym (Długa 9) i w podgórskim konsumie robotniczym „Naprzód".

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

1

ROZDZIAŁ I.

Gdy z początkiem lat sześćdziesiątych Alfred Latham opuszczał Cambridge, pozostawiał po sobie opinię człowieka, który miał w świecie zdobyć sławę. Jeden z dygnitarzy powiedział mu, że jeśli tego nie dopnie, nietylko zawiedzie ogólne oczekiwania, lecz popełni też niedorzeczność.

Istotnie widoki miał doskonałe. Obok bardzo zaszczytnego świadectwa z kolegium, młody człowiek posiadał zdrowe ciało i bystry umysł. Nie podlegał żadnym występkom, ani namiętnościom; przed niskiemi pokusami strzegła go raczej wybredna natura, niż jakikolwiek określony kodeks moralny; atletyczne zaś przyzwyczajenia i zmysł humoru — przed subtelniejszemi. Syn przezornego starej daty bankiera z prowincyi, wyrósł w czystej atmosferze i zdrowem otoczeniu, nie wykolejony ani bogactwem, ani ubóstwem. W jego sferze umysłowej mieściła się i assyrologia i ulepszenie drenów, a równie wielką przyjemność sprawiało mu przyglądanie się dobrej partyi krokieta, jak czytanie Dantego lub grana na organach fuga Bacha.

Jedyną prawdziwą namiętnością jego serca było kształcenie mas. Marzeniami swemi obejmował publiczne biblioteki i wolne uniwersytety, techniczne i fizyczne wychowanie ogółu, odczyty wieczorne i wzorowe szkółki elementarne.

Spodziewano się, że, jako najstarszy syn, zostanie wspólnikiem banku ojca; gdy jednak po ukończeniu kolegium oświadczył, iż pragnie zostać nauczycielem, rodzina z radością przyznała mu prawo stanowienia o własnem życiu.

Uczucia te uległy zmianie, gdy, odrzucając dobre stanowisko, jakie z pewnym trudem zdołano dlań zdobyć, oznajmił, iż przyjął już posadę przy szkole dla ubogich w osławionym okręgu jednego z miast przemysłowych na północy. Rodzina i przyjaciele protestowali stanowczo, lecz bezskutecznie.

— Naco przyda się — pytali — cała jego uczoność w takiej miejscowości? Czego spodziewa się dokonać, marnując swe zdolności dla ordynarnych uczniów w Lanceshire?

— Zaczekajcie tylko, aż moi chłopcy wyrosną — odpowiadał — a zobaczycie, czy potrafię coś zrobić.

Niedługo mieli czekać. W dwa lata po opuszczeniu Cambridge zakochał się i ożenił. Przyjaciele uważali wybór jego za najszczęśliwszy; piękność jego żony uderzała wszystkich, słodka jej twarz świadczyła o słodyczy charakteru. Nie pojmowali tylko, jak kobieta, tak delikatnie wychowana i wątłego zdrowia, potrafi znosić materyalne warunki, w jakie ją wepchnął entuzyazm męża. Ubóstwo, ciężka praca, niemiłe otoczenie, dom, narażony na ciągłe inwazye brudnych uliczników, wszystko to, powiadali, może być bardzo dobre dla niego, skoro widocznie ma taką naturę, że lubi tego rodzaju rzeczy. Ale czyż mu nie przychodzi na myśl, jak ciężkiem musi to życie być dla Maryi?

Jakkolwiek ciężkiem mogło się jej wydawać, to jednak los swój znosiła z anielską cierpliwością. Uznawszy od pierwszej chwili swą niższość umysłową w stosunku do uzdolnionego męża, umieściła go na piedestale i czcią otaczała każdy jego czyn. Była kobietą bardzo religijną, a chociaż namiętna walka męża, usiłującego zdobyć dla ciemnych mas przywilej kształcenia się, była w jej oczach mniej zadawalniającą formą miłosierdzia, niż praktykowane przez nią za czasów panieństwa rozdawanie odzieży i biletów do kuchni bezpłatnej, to jednak i on niewątpliwie poświęcał się dla biednych, przeto — sądziła — musi w głębi duszy być dobrym chrześcijaninem, pomimo, że słowa jego nie zawsze o tem świadczyły.

Jednakowoż niedokładnie, z drugiej ręki przejęta kruszyna ideału społecznego nie starczy za trwałą pociechę przy codziennym naporze tak wielu przykrości. Zbyt łagodnego usposobienia, by się uskarżać, pani Latham w skrytości serca rychło poczęła pragnąć, by filantropia Alfreda przybrała formę zwyklejszą i mniej niemiłą. Potem zaczęły się mnożyć trudności, jedna po drugiej; choroba w domu, przykrości poza domem; finansowy kryzys w interesach szkoły, a co najgorsza: kampania klerykalna przeciw nauczycielowi, obwinionemu o zatruwanie umysłów swych wychowanków „darwinizmem".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szkodliwa robota endecka

Zagranica najchętniej informuje się o Polsce z książek, wydanych przez jej własnych publicystów i fachowców. Wiemy, ile szkód wyrządziła Polsce nacechowana niezwykłem uprzedzeniem publikacya Johna Maynarda Keynesa.

Dlatego też Polsce zależeć musi na każdym dziełku, którego autor może liczyć na szerszą poczytność, a nie wnosi ze sobą zgóry powziętej ku państwu polskiemu niechęci; co więcej, który nie z oddali, lecz na miejscu, w Polsce, usiłuje zbierać materyał i z własnych obserwacyi i z rozmów z osobistościami politycznemi.

Świeżo wydał książkę o Polsce Francuz, współpracownik „Revue des Deux Mondes“ p. Maurycy Pernot, którego nazwisko cytowaliśmy niedawno w „Naprzodzie“ w związku z rewelacyami, dotyczącemi fantastycznych planów Rzymu pozyskania dla siebie prawosławia rosyjskiego. P. Pernot, mający stosunki w świecie klerykalnym, tem łatwiej mógł wejść w kontakt ze sferami prawicowemi w Polsce i stąd zaczerpnął parę wywiadów.

Posłuchajmy, jak te wywiady streszcza warszawski „Kuryer Polski“, zaznaczywszy, że panom takim nie przyjdze do głowy, iż mówią z cudzoziemcem, iż każde ich słowo będzie **notowane, jako dowód wartości Polski**, w tej „próbie“, na którą świat patrzy.

A działo się to notabene podczas ofenzywy bolszewickiej.

„Oto n. p. — Pisze „Kuryer“ — jak świadczy o Polsce arcybiskup Teodorowicz, do którego autor miał specyalną rekomendacyę z Rzymu. Dygnitarz kościoła chwyta literalnie tę sposobność, by cudzoziemcowi jednym tchem wymalić, zresztą błędną, charakterystykę polskiego „nieprzygotowania politycznego“.

O chłopach w Sejmie mówi: „Brak im poczucia interesu narodowego“. O żydach w czambuł twierdzi, że „są przeciwni niepodległości polskiej“.

W końcu oddaje Francuza w ręce nieuchronnego ks. Lutosławskiego.

Ale mniejsza o tego.

P. Pernot mówi następnie z kimś grubo „doświadczeńszym“ politycznie: z samym Romanem Dmowskim. „Dmowski — tu cytuję dosłownie — oparty o stół, gestem, który jest mu właściwy, przeciągnął ręką po czole“ (oh, ta poza dla fotografa!). Poczem skarżył się na wojnę, która „dla mojego kraju“ (styl autokratyczny) jest straszną próbą. Ale było to tylko nastrojowe preludyum do właściwego tematu wywnętrzeń. Czytelnik zgadnie w lot, o czem mógł mówić ten mąż stanu Naturalnie o niedołęstwie polskiego rządu. Rząd więc polski „nie umiał uświadomić ludzi co do doniosłości walki o ojczyznę. Rząd polski ma więc tylko „wyraźnie powiedzieć narodowi, co trzeba robić, a naród — zwycięży“.

Tu mąż stanu korespondentowi zagranicznemu przypomniał — Kierenskiego, by lepiej scharakteryzować niedołęstwo własnego rządu.

I korespondent to wszystko wiernie zanotował i podał do wiadomości opinii Zachodu.

Oto dwie wymowne próbki „wyrobienia politycznego“ dwóch dygnitarzy polskich — świeckiego papieża narodowej demokracyi i dostojnika Kościoła, w drodze po laury — kardynała Richelieu.“

O samej zaś książce Francuza, przed którym spowiadali się ze skruchą — z grzechów cudzych ci dwaj luminarze endeccy — pisze „Kuryer Polki“ jako o publikacyi bardzo żywej, mogącej liczyć na znaczną poczytność.

„Autor — pisze ów dziennik — potrąca tu o wszystkie bez mała zagadnienia żywotne dla nas i dla Zachodu. Więc idą kolejno rozdziały: Polska i Europa. Zagadnienia polskiej polityki wewnętrznej, przemysł i handel, reforma rolna, sprawa żydowska, narodowość i religia, życie duchowe i t. d.

Wykład jasny, wartki i zajmujący. **P. Pernot poznał w Polsce więcej ludzi, niż ich zna niejeden z naszych leaderów politycznych.**“

Zapewne, iż skutkiem tego — wrażenia o wartości Polski, jako państwa, utrwaliły się w umyśle rzutkiego publicysty nietylko poprzez szkła endeckie... Endeccy politycy jednak nie chcą stanąć na tem stanowisku, że co innego prowadzić ostrą krytykę i walkę wewnątrz, ażeby zeuropeizować stosunki polskie (do tego zresztą nie dążą i ich pretensye do rządu są bądź pretensyami o zbyt małą reakcyjność, bądź frondą ludzi, którzyby sami chcieli rządzić i z tego tytułu uprawiają demagogiczną opozycyę) a co innego po chamsku (i w biblijnem tego słowa znaczeniu) odsłaniać przed obcymi braki, istniejące w Polsce. To nie jest żadna remedura, to tylko utrwalanie za granicą nieprzychylnego dla nas nastroju, gdy wiele spraw, tyczących Polski, ma ta zagranica rozsądzić.

Gorzej jeszcze, gdy **wprost używa się prasy obcej**, ażeby podstawiać nogę niemiłym osobom, mającym zagranicą bronić interesów polskich.

A świeżo znów popisali się endecy taką robotą. Wolno jest każdemu krytykować i zwalczać różne nominacye dyplomatyczne. I my wszakże nieraz korzystamy z tego prawa, a nawet obowiązku prasy. Ale gdy endecya — via pisma paryskie — usiłuje dyskwalifikować, jako rzekomo zastarzałych wrogów endecyi, ludzi, wyznaczonych na placówki dyplomatyczne na Zachodzie, gdy tak próbuje uprzedzić zagranicę co do świeżo zamianowanego posła polskiego w Londynie — to jest to robota warchołów z doby upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, którzy w ten sposób działali wprawdzie nie nad Sekwaną, lecz nad Newą.

Sprawy kolejarskie

Akt oskarżenia przeciw ministerstwu kolei i dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Wszyscy, którzy dla kolejarzy mają stryczek i kule karabinowe, niech się dowiedzą, że jest na kolei państw. kategorya ludzi, od których wymaga się wiele, w zamian za to nie daje się nic. Wymaga się od nich świadectwa wyzwolin z odbytej praktyki ślusarskiej, kilkuletniej pracy w warsztatach kolei państw., znajomość języka polskiego i niemieckiego (ze względu na służbę graniczną) w słowie i piśmie, fizycznego uzdolnienia do litery „A“, potwierdzone przez lekarza, znajomość 18 instrukcyi fachowych, z których składa się egzamina pewnego stopnia inteligencyi, wreszcie sumiennego wypełniania swych obowiązków choćby z tytułu tego, że zaniedbanie tychże może spowodować niejednokrotnie katastrofę i narazić niejednego na utratę życia lub kalectwo, a skarb państwa na nieobliczalne straty. Do tej kategoryi należą ślusarze rewizyjni. Warunki wykonywania ich służby są fatalne, choćby ze względu na to, że ludzie ci są narażeni na różne zmiany atmosferyczne i w różnych warunkach podejmywać muszą pracę, by oszczędzić dla lada błahostki wyrzucania z ruchu wagonów i czekać na naprawę przez warsztat. Jeśli weźmie się pod uwagę obecny zupełny brak materyału, co pogarsza warunki wykonywania obowiązków, to jesteśmy zdania, że każdy laik przyzna z wyjątkiem panów z domowem wykształceniem, że kategorya tych ludzi powinna być odpowiednio wynagradzana.

Jakie wynagrodzenie otrzymują ci ludzie, niech posłużą następujące fakta: Zaszeregowani są do stopnia płacy 10, dozorca wagonów do 9, nadzorca pełniący nad drugimi (czy ta kategorya istotnie jest potrzebna, to inna rzecz, jest ich dziewięciu w dyrekcyi krakowskiej, a nie mają nic do roboty, bo każdy musi swój obowiązek wypełnić, sama praca go ściga) pod względem zaszeregowania równają się z tymi, którzy żadnych specyalnych kwalifikacyi mieć nie potrzebują i nie są rzemieślnikami, choć dawniej mieli słudzy o 100 kor. a podurzędnicy o 200 kor. rocznie więcej, aniżeli rzemieślnik w warsztacie. Co do wynagrodzenia to pensya wraz z dodatkiem drożyźnianym obliczona według stopnia płacy i ilości głów na utrzymaniu dla pracownika mającego 5 osób, nie przekracza 10 tys. marek miesięcznie i na tem koniec.

Zarzucą nam, że to jest niemożliwe, że dostają jeszcze dodatek za służbę nocną. No, tak, dostajemy jedną markę i 40 fen. za noc służby, która trwa od 6 wieczór do 8 rano. A teraz weźmy czas pracy, który wbrew ustawie wynosi ponad 8 godzin dziennie. Ludzie ci robią około 60 godzin służby miesięcznie bez najmniejszego wynagrodzenia. Wbrew ustawie wyzyskuje się ludzi, od których wymaga się sumiennego spełniania obowiązku na tak ważnym posterunku.

Zdawało się, że p. Prachtel i p. Suchanek, którzy na kategoryi tej służby się znają, postarają się wyrównać zaległość za godziny nadliczbowe, ale oni odsyłają do ministerstwa, ministerstwo do dyrekcyi, a my czekamy. Dyrekcya jednak nie przeczuwa, że to może niedługo trwać, bo nie wykonywać obowiązków jest w tej służbie wykluczone, a robić je za darmo jest także wykluczone. Jeśli na to nie poradzą czynniki miarodajne, to sami ślusarze muszą o tem zadecydować.

Dyrekcya kolei zasłania się tem, że jeśli zapłaci ślusarzom godzinowe to inne dekasterye zechcą także. Zwracamy uwagę, że w czasie wojny przyszliśmy do przekonania, że wszystkie kategorye, począwszy od naczelnika stacyi a skończywszy na ostatnim robotniku, mogła zastąpić kobieta, nie mogła jednak zastąpić rze-

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich“)

Spolszczył Przecław Smolik

Lecz jego młodszy brat skoczył k'niemu z nożem w ręku: „Przeklęty bądź ty — niezwyciężony!“ Aliści ostrze jego noża skruszyło się na pana Halewinowem ciele, jakgdyby ze szkła było. Wtedy chwycił go młodszy brat wpół, aliści pan Halewin rzucił nim, jakoby robakiem. Wtedy uderzył nań młodszy łbem, jakoby odyniec. Aliści ledwo tknął łbem pana Halewinowego ciała, powstała na jego łbie wielka rana, a krew z rany zalała mu lice.

Wtedy padli przed panem Halewinem na kolana pan ociec y pani matka, sjostra y brat skrwawiony, a wszytcy go błagali by ich bogaczami uczynili, kiedy taką ma ninie siłę.

„Uczynię podług waszej prośby“, — rzekł im.

10. Rożdział, w którym jest mowa o tem, jako pan Halewin obłupił z bogactw pewnego złotnika lombardzkiego, ano tyż o grzecznych słówkach dworek o nim

Na drugi dzień pan Halewin, w złoty sierp uzbrojon, jako że inną bronią odtąd gardził, odkąd czarodziejskiej mocy sierpa doświadczył, wziął zewłok dziewki y powiesił go na placu tracenia.

Pojachał potem do miasta Gandawy.

A gładkie dworki, panny krwie ślachetnej, ano mieszczki, widzące go, przejeżdżającego na wronym koniu borowym, zapytywały się wzajem:

„Co zacz jest ów rycerz urodziwy na karym rumaku?“

„To rycerz Siewert Halewin Niezwyciężony“, — odpowiadał z pychą, — „niegdyś zwan pokraką“.

„Ejże“, — mówiły co śmielsze, — „żartujecie mości rycerzu albo was chyba wróżka jakowa odmieniła“.

„Bez ochyby“, — rzekł im na to pan Halewin, — „ano tyż spałem z nią, y z wami toż samo uczynię, gdy mi się spodoba“.

Y nie obraziły się zgoła dworki z przyczyny tej mowy.

Pan Halewin zasie pojachał prosto do pewnego złotnika lombardziego, któren mu w różnych czasach pożyczył dwadzieścia sześć bitych talarów. Aliści nie poznał go ów złotnik.

Rzekł mu, iż jest rycerzem Halewinem.

„Ach“, — rzekł złotnik, — „proszę was mości rycerzu uniżenie, byście mi raczyli oddać dwadzieścia sześć talarów“.

Roześmiał sie pan Halewin drwiąco.

„Wiedź mnie do izby, gdzie kryjesz twe złoto“.

„Wybaczcie mości rycerzu“, — rzekł złotnik, — „nie uczynię ja tego, czego wy żądacie, chocia cześć waszą cenię sobie wysoko“.

„Psie!“ — krzyknął pan Halewin. — „Jeśli mnie nie posłuchasz, ubiję cię y w kawałki porąbię“.

„Nie krzyczcie w mym domu mości rycerzu“, — rzekł złotnik, — bowiem nie jestem ja waszym poddanym ani służebnym pacholkiem, jeno wolnym mieszczanem. A jeślibyście spróbowali użyć przemocy, zemścić się zaiste potrafię“.

Uderzył nań pan Halewin, a złotnik o pomoc wołać począł. Y przybieżali czeladnikowie, sześcioch ich było, ano skoczyli k'niemu. Aliści pobił ich pan Halewin y przykazał im, by go zawiedli tam, gdzie złoto ukryte.

Drżąc ze strachu uczynili, czego chciał, szepcąc między sobą: „Dyabeł to bez ochyby“.

A złotnik prosił płacząc: „Panie, nie zabierajcie wszytkiego“.

„Wezmę podług własnej woli“, — rzekł pan Halewin, sypiąc dukaty do mieszka.

Wziął złotnikowi pan Halewin ponad siedemset dukatów.

A gdy złotnik głośno biadać nie ustawał, znów go obalił na ziemię, bijąc, ano milczeć przykazał. A odchodząc rzekł, że, zanim księżyc znów stanie na nowiu, weźmie mu dwakroć tyle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mieślnika w jego fachu na żadnem polu. Trzeba się nad tem poważniej zastanowić, bo państwo, które ma zachęcić do szkolenia się w rzemiośle, samo zniechęca ludzi do rozwoju rzemiosła i do wykonywania uczciwie swej pracy. — Domagamy się wyrównania za nadliczbowe godziny, zarządzone okólnikiem z lipca 1920 stosownie do ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, co każdy człowiek ma prawo się domagać, nie chcąc kraść albo prywatnie u majstrów zarabiać na utrzymanie swej rodziny.

Dozorcy wagonów kolei państwowych dyrekcyi krakowskiej.

Nieuznawanie władzy. Z Tarnowa piszą nam: Dyrekcya kolei rozporządzeniem L. 1444 z 24 marca br. nakazała pracować w biurach w wielki piątek i w wielką sobotę tylko do południa, co też wszędzie uczyniono z wyjątkiem Tarnowa, gdzie dla p. Kulika, zawiadowcy stacyi, przepisy ministeryalne i dyrekcyjne nie mają żadnej wartości. Nic dziwnego, że i do tego rozporządzenia p. Kulik się nie zastosował, wobec czego personal kancelaryjny, złorzecząc pod jego adresem, pracował w wielki piątek do 6-ej wieczór, to jest normalnie. Następny kwiatek nieuznawania władzy wyższej przez p. Kulika, to nieprzyjęcie z powrotem do pracy robotnika Ziółkowskiego mimo nakazu ministerstwa. Robotnik ten wyrokiem sądu udowodnił, że bezpodstawnie został wydalony, a nadto przysłużył się społeczeństwu, wyłapawszy złodziei kolejowych. Ale że wyłapał jedno z tych indywiduów, którymi p. Kulik się otaczał i których bajek słuchał, stąd nienawiść i zato przyjąć do pracy go nie chce. Jeszcze 16 lutego br. otrzymał p. Kulik nakaz przyjęcia Ziółkowskiego do pracy; mimo ministeryalnego, a później dyrekcyjnego rozkazu p. Kulik do dziś Ziółkowskiego do pracy nie przyjął. Zapytujemy się przeto publicznie dyrekcyi i ministerstwa kolei, czy p. Kulikowi wolno nie uznawać zarządzeń wyższej władzy, a przeto dawać zły przykład niższemu personalowi? Mamy nadzieję, że kompetentne czynniki zbadają tę sprawę i zapobiegną, by p. Kulik nie działał na przyszłość demoralizująco, albowiem za czasów zaborczych był gorliwym bałwochwalcą w wykonaniu rozporządzeń wyższej władzy, a teraz z nastaniem polskich czasów całkiem przeciwnie działa.

Do Czytelników

Od trzech miesięcy koszta druku wzrosły o 90%, cena zaś papieru rotacyjnego podniosła się o przeszło 100%. Ze względu na plebiscyt górnośląski starały się wydawnictwa dzienników krakowskich mimo tak ogromnego podwyższenia kosztów produkcyi utrzymać dotychczasową cenę numeru. Jednakowoż dotkliwe straty, wskutek tego poniesione, zmuszają nas obecnie do nowego uregulowania cen dzienników.

Od 1 kwietnia cena numeru pojedynczego wynosić będzie 8 marek. Odpowiednio zostanie unormowana przedpłata miesięczna.

Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ilustrowany Kuryer Codzienny, Naprzód, Nowa Reforma, Nowy Dziennik, Rzeczpospolita.

Przedpłata „Naprzodu“ na kwiecień

wynosić będzie wraz z odsyłką

130 marek,

zagranicą 250 marek polskich.

Cena numeru od 1 kwietnia 8 mk

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadsyłanie prenumeraty na miesiąc kwiecień.

Wydawnictwo „NAPRZODU“

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

KRONIKA

Kraków, 31 marca.

Wybór wiceprezydenta m. Krakowa

We środę 6 kwietnia o godzinie 6 wieczór w sali Rady m Krakowa odbędzie się tajne posiedzenie, na którem dokonany zostanie wybór wiceprezydenta m. Krakowa w miejsce zmarłego E. Bandrowskiego.

Górnicy węglowi Śląska Cieszyńskiego na plebiscyt górnośląski

Górnicy węglowi kopalni w Czechowicach koło Dziedzic przeznaczyli na cele plebiscytu 50.000 Mp należnych im wedle dawnych zwyczajów jako dodatek do szychty w dniu imienin głowy państwa. Kwotę tę złożyli górnicy do kasy obwodowego komitetu rob. obrony państwa w Krakowie.

Wydział Towarzystwa zagród dla inwalidów odbył w dniu 17 marca posiedzenie, na którem przystąpił do osadnictwa inwalidów i to w majątku Wysocko we wschod. Małopolsce. Wydział wyszukał 10 kandydatów, którzy otrzymają ziemię, skoro zapadnie decydująca uchwała Rady głównej Towarzystwa. Zarazem przewidziana jest także pomoc finansowa na zagospodarowanie. Dalej rozpatrywano sprawozdanie delegatury we Lwowie, komitetu powiatowego w Pilznie i załatwiono cały szereg prośb inwalidzkich, a także omówiono wytyczne dla ankiety prawniczej, która się ma zastanowić nad wydaniem potrzebnej dla osadnictwa inwalidów ustawy o własności ograniczonej. Towarzystwo przyjęło z podziękowaniem dwa cenne dary t. j. od p. Zyg. Jaforzykowskich z Ujazdu w złocie i srebrze 3630 koron, oraz złożone przez p. Włodzimierza Tetmajera po likwidacyi urzędu propagandy 10,000 Mk.

Wykład Adama Grzymsły-Siedleckiego: „Od Wyspiańskiego do — Witosa“ (ideologia polskiego chłopa) odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 8 wiecz. staraniem krakowskiego Związku literatów w „Domu artystów“ (plac św. Ducha). Zapowiedź prelekcyi Siedleckiego wzbudziła ogromne zainteresowanie, to też wykład powtórzony będzie jutro, w piątek.

Z teatru Bagatela. Dziś we czwartek po raz czternasty komedya Picarda „Kiki“. Sztuka ta posiada tyle humoru, dowcipu i finezyi, że porywa wprost widza i zmusza do śmiechu i oklasków. W rolach głównych wystąpią pp. Wernicz, Elsner, Nowacki i Fritsche. — Jutro w piątek wraca znów na afisz „Karnawał“.

Z teatru Nowości. Od trzech tygodni znajdują się w pełnych próbach dwie operetki, Dostala „Weź mnie ze sobą“ czyli „Tajemnicza dama“ i Lehara „Błękitny mazur“, który będzie atrakcyą obecnego sezonu. Cieszącą się olbrzymiem powodzeniem operetka St. Turskiego i Z. Wiehlera „Gwiazda Kaukazu“ pozostaje na repertuarze do soboty włącznie.

Noce swawolnej piosenki i tańca w teatrze Nowości odbędą się w niedzielę 3 i w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 11 wieczór. Udział biorą Anda Kitschman i N. Nadieżdina, nadto wystąpi poraz pierwszy Marek Windheim, piosenkarz. W programie znajduje się również krotochwila Jastrzębca Zalewskiego „Struś“ w wykonaniu M. Olskiej, dyr. Pilarskiego, A. Walewskiej i E. Pilarskiego. Bilety sprzedaje kasa zamawiań u Rudnickiego, Linia A B 44.

Stanisław Gruszczyński, fenomenalny tenor wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 17 kwietnia w sali „Sokoła“. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A – B.

Koncert Josztówny, Kowalskiej i Frankowskiej odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia w sali Sokoła. Artystki, które entuzyastycznie zostały przyjęte we Lwowie, powtórzą w Krakowie program lwowski. Po koncercie lwowskim pisał np. sprawozdawca „Gazety Lwowskiej“: Marya Józsztówna obdarzona jest nietylko przepięknym, o nadzwyczaj sympatycznej barwie materyałem głosowym, lecz także wyjątkową muzykalnością i zrozumieniem, które nadają interpretacyom tej świetnej śpiewaczki dużo uroku. Obok p. Józsztówny poznaliśmy p. Kowalską, rozporządzającą olbrzymim głosem altowym o aksamitnem brzmieniu. Obie artystki wykonały bogaty program i były owacyjnie oklaskiwane. — Bilety na koncert, w którym współdziała świetna pianistka lwowska Zofia Frankowska, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Jeniec bolszewicki amatorem skóry. Aresztowano jeńca bolszewickiego Piotra Zajcewa l. 24, zbiegłego prawdopodobnie z obozu dla internowanych. Odebrano Zajcewowi skórę z budy odciętej z powozu. Skórę tę Zajcew usiłował sprzedać pewnemu szewcowi, któremu jednak oferowany towar wydał się podejrzanego pochodzenia. Szewc spowodował aresztowanie jeńca. Skóra jest do odebrania w komisaryacie policyi na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Paskarka wiejska. Za sprzedaż mleka w cenie po 50 mk za litr, państwowy urząd walki z lichwą w Krakowie aresztował Maryę Szczupakową, gospodynię z Sulechowa koło Krakowa.

Włamanie. W dniu 22 bm. włamano się do mieszkania p. Anny Wrężlewicz i skradziono bieliznę oraz rozmaite przedmioty z garderoby wartości 35.000 mk. Jako sprawcę tej kradzieży, aresztowano wczoraj w Krakowie Jakóba Grünberga. Spólnik aresztowanego Mojżesz Kagan zbiegł. Równocześnie za paserstwo w tej sprawie aresztowano Reginę Rosenberg i Jentę Krzak, od których pewną część skradzionych przedmiotów odebrano.

—ooo—

Omyłki druku. We wczorajszym artykule wstępnym w wierszu szóstym mylnie złożono: „Dążność robotników do gromadzenia bogactw jest tak wielka“... Powinno być „Dążność rolników i t. d.

W artykule: „Konstytucya 17 marca“ wynikło parę niejasności skutkiem tego, że zastępowano cyfry — słowami, nie uwzględniając deklinacyi. W poprawce socyalistycznej do art. 68 Izba Pracy „może dwiema trzeciemi głosów (a nie jak złożono dwie trzecie głosów) stawiać w stan oskarżenia Ministra Pracy“.

—ooo—

Z POLSKI

Awans generałów. W dzienniku rozkazów wojskowych ogłoszono nominacyę generał-podporucznika Władysława Sikorskiego generał porucznikiem oraz pułkownika Januszajtisa generał podporucznikiem.

Biblioteka dla dzieci. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom w Warszawie organizuje bibliotekę oraz czytelnię w językach polskim i innych, obejmującą możliwie wszystko, co dotychczas zostało napisane w sprawie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Z Białej otrzymujemy następujące sprostowanie: Odnośnie do artykułu, umieszczonego w „Naprzodzie“ z dnia 19 marca 1921, Nr 63 na stronie 5 pod tytułem: „Biała, 15 marca. Starostwo bezsilne wobec swych delegatów. Endecy i klerykali bronią paskarzy“ upraszam na podstawie § 19 ust. pr. o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ w tej samej rubryce i pod tym samym tytułem następującego sprawozdania: Nieprawdą jest jakobym na posiedzeniu Powiatowego Urzędu gospodarczego w Białej (7 marca 1921) przy omawianiu dostawy ziemniaków przez pp. Twardego i Żukowskiego występował w obronie paskarzy, natomiast prawdą jest, że w celu należytego wyświetlenia tej sprawy i dokładnego zbadania stopnia nadużyć, postawiłem wniosek, ażeby wybrać komisyę złożoną z kilku członków i dwóch rzeczoznawców, któraby, mając do dyspozycyi wszystkie akta i potrzebne ku temu środki, gruntownie tę sprawę rozpatrzyła i na najbliższem posiedzeniu P. U. G. złożyła szczegółowe sprawozdanie i ewentualnie przedłożyła odpowiednie wnioski. Komisya taka została na tem samem posiedzeniu wybraną. Z poważaniem Stanisław Iżewski, nauczyciel seminaryum w Białej.

Na powyższe sprostowanie odpowie niezawodnie nasz korespondent bialski.

Koalicya przeciw powrotowi Karola

Rzym. (PAT) Wiadomości o powrocie byłego cesarza na Węgry, wywołały w świecie politycznym włoskim **niezadowolenie.** Jest to fakt niepomyślny dla Węgier, które potrzebują spokoju. Ministerstwa państw koalicyjnych porozumiały się w tej sprawie. Istnieje zupełna zgoda, iż należy **przeszkodzić powrotowi byłego króla na tron.** Stanowisko, jakie zajęłaby koalicya w takim wypadku, jest już od dłuższego czasu ustalone. Depesze z Budapesztu w sprawie stanowiska rządu węgierskiego brzmią uspakajająco, mimo tego jednak zwracają uwagę na to, iż Karol Habsburg nie rozpoczynałby akcyi swej, gdyby nie spodziewał się znaleść sprzymierzeńców w kraju. Na każdy sposób jest pewną rzeczą, że **koalicya jest zdecydowana całą tę sprawę załatwić możliwie szybko.**

Paryż. (PAT) Dzienniki zamieszczają telegramy o przybyciu byłego króla Karola do Budapesztu bez komentarzy. Jedynie „Petit Parisien“ zauważa, że należy przeczekać na wiadomości o tem, co spowodowało przyjazd byłego króla do Budapesztu, którego powrót na tron mógłby mieć **fatalne skutki** dla ogólnego położenia w Europie środkowej. Ani Czechosłowacya ani Rumunia nie dopuszczą do spełnienia się zamiaru Karola powrotu na tron węgierski.

Paszporty zagraniczne

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie ministra spraw zewnętrznych w przedmiocie zmiany przepisów dotyczących wydawania paszportów zagranicznych.

O międzynarodowe rozbrojenie

Horsea. (PAT. Radio). Korespondent waszyngtoński donosi do „Daily Nevs“, że sprawa międzynarodowego rozbrojenia stanowi w chwili obecnej temat obrad pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Wedle doniesiania osiągnięto porozumienie co do używania gazów trujących i środków wybuchowych.

Walki społeczne we Włoszech

Rzym. (PAT). Dzienniki donoszą z Genui, że aresztowano pewnego anarchistę, gdy mając bombę przy sobie, wchodził do sali teatru „Olimpia“, oraz dwóch anarchistów pijanych, którzy wznosili okrzyki na cześć anarchii, protestując przeciwko aresztowaniu. Podczas starcia, jakie się wywiązało, został jeden anarchista zabity. Dzienniki donoszą o manifestacyach, jakie w licznych miejscowościach miały miejsce na znak protestu przeciwko zamachowi w Medyolanie. W Regio di Calabria i w Padwie przeciągały tłumy ludzi ulicami, manifestując przeciwko anarchistom. Na linii kolejowej Rosignano-Camporoso znaleźli żandarmi pakę z dynamitem. W miejscowości Casorato rozwiązała policya 9 zgromadzeń socyalistycznych. Faściści z Perugii, którzy udali się do Cita di Castello, zostali po przybyciu tam przyjęci przez tamtejszych socyalistów strzałami karabinowymi. Faściści wtargnęli do izby robotniczej i podpalili ją. Dziesięć osób odniosło lekkie obrażenia.

Komunikacya pocztowa z Rosyą

Warszawa. (PAT) Bezpośrednia komunikacya pocztowa z Rosyą została zaprowadzona.

O handel Polski z Rosyą

Warszawa. (PAT). Jak donoszą pisma, minister handlu rozesłał okólnik do zrzeszeń kupieckich, w którym zwraca uwagę, że dla Rosyi sowieckiej będą potrzebne przedewszystkiem następujące towary: bielizna, ubrania, obuwie, nici, igły, grzebienie, guziki, szkło, wyroby gliniane i porcelanowe, gwoździe, lampki, łyżki, widelce, nożyczki. Wielkim popytem cieszyć się będą wyroby rzemieślnicze.

Sowiety chcą handlować z zagranicą

Moskwa. (PAT) Utworzoną została komisya dla handlu zagranicznego, która ma szerokie pełnomocnictwa.

Sowiety parcelują Rosyę

Paryż. (PAT). „Matin“ pisze: Rząd sowiecki ukończył wypracowywanie planu, który nie jest niczem innem, jak tylko rozkawałkowaniem i systematycznem przemienianiem Rosyi w kolonie. Plan ten zaczyna obecnie rząd sowiecki wprowadzać w życie. Olbrzymie przestrzenie lasów oraz kopalnie mają być oddane do dyspozycyi uprzywilejowanym cudzoziemcom w zamian za otwarcie szerokiego kredytu rządowi sowietów w krajach koncesyonaryuszy. Między innemi jest planowane udzielenie Kruppowi koncesyi na eksploatowanie ogromnych zakładów Putilowskich. Wedle wykazów rządu sowietów liczba koncesyi, jakie mają być udzielone, wynosi do 70, w tej liczbie 8 **koncesyi leśnych** w Rosyi azyatyckiej, 30 koncesyi leśnych w Rosyi europejskiej, 19 koncesyi górniczych i 14 rolnych. Koncesye na Sybirze obejmują obszar półtora raza większy od Francyi. Obszar ten przecinają olbrzymie“ spławne rzeki, a obfituje on w pokłady węgla, miedzi, grafitu i platyny. Domniemanym koncesyonaryuszem na tym obszarze ma być Hugo Stinnes.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Nieudałe manifestacye

Wrocław. (PAT). Zjednoczone partye komunistyczne próbowały wczoraj popołudniu urządzić manifestacyę na placu Zamkowym, aby dać hasło do strejku generalnego. Plac zamknęły oddziały policyi i demonstrantów rozprószyły.

Spokój w Berlinie

Berlin. (PAT). Także wczoraj popołudniu panował tutaj zupełny spokój. Próby rozpoczęcia strejku w pojedynczych fabrykach nie doprowadziły do rezultatu.

Prasa angielska o rozruchach komunistycznych

Horsea. (PAT Radio). Omawiając rozruchy w Niemczech prasa angielska stwierdza, że ruch komunistyczny nie cieszy się sympatyą szerszych kół i że ogół niemiecki przeciwny jest anarchii. „Daily Chronicle“ pisze, że rozruchy komunistyczne posłużyły tylko niemieckim kołom reakcyjnym jako pretekst do uchylenia się od zobowiązań względem koalicyi, stwierdza jednakże, że wybiegi te nie zmylą czujności ententy.

Dalsze środki karne przeciw Niemcom

Paryż. (PAT) Z Londynu donoszą, że Lloyd George, minister wojny Werthington Evans i marszałek Wilson odbyli konferencyę. Opowiadają, że przedmiotem konferencyi była możliwość rozszerzenia sankcyi wojskowych z powodu odmowy Niemiec zapłacenia pierwszych 12 miliardów, płatnych do 1 maja.

Delegat francuski w Ameryce

Nowy Jork. (PAT). Viviani przybył tu 28 bm.

Robotnicy angielscy przeciw bolszewizmowi

Londyn. (PAT) Dzienniki podają, że wynik głosowania partyi pracy jest **zupełną porażką idei Lenina** w Anglii.

Propozycye Ameryki

Paryż. (PAT) Na Quai d'Orsay zapoznano się z notą, którą według dzienników amerykańskich miały Stany Zjednoczone wystosować do wszystkich krajów, a więc i do państw sojuszniczych, a w której Ameryka miała poczynić spostrzeżenia w sprawie uregulowania stosunków powstałych z powodu wojny, prowadzonej bez udziału Ameryki.

Wrangel prosi o pomoc

Paryż. (PAT) Rząd francuski zawiadomił gen. Wrangla, że od dnia 1 kwietnia wstrzyma dalsze zasiłki dla jego byłej armii, znajdującej się obecnie w Turcyi, przyczem zaproponował mu przesiedlenie rozbitków jego armii do Brazylii dla celów rolniczych, wstąpienie do francuskiej legii cudzoziemskiej albo powrót do Rosyi sowieckiej. Wrangel poczynił podobno kroki, aby 40.000 jego żołnierzy osiedlonych zostało w Serbii. Wartość materyału wojennego, ewakuowanego przez armię Wrangla z Krymu a znajdującego się obecnie w posiadaniu Francyi, oceniają na 3 miliony funtów szterlingów.

Paryż. (PAT). Generał Wrangel zwrócił się do państw sprzymierzonych z prośbą o dalsze zasiłki dla jego armii i dla uchodźców z Krymu. W prośbie swej zwraca Wrangel uwagę, że wykonanie propozycyi państw sprzymierzonych jest niemożliwe, albowiem żołnierze z ostatnich walk przeciw bolszewikom nie mogą myśleć o powrocie do Rosyi, gdyż tam byliby zdani na łaskę bolszewików, zaś emigracya do Brazylii miałaby ten skutek, że emigrujący nie zobaczyliby już nigdy swej ojczyzny.

Endecy w kompletnej rozterce z dawnymi przyjaciółmi

„Gazeta Warszawska“, omawiając walkę, która się toczy pomiędzy czystej krwi wranglowcami, tęskniącymi za przywróceniem caratu (których reprezentantem jest między innymi osiadły w Belgradzie niejaki Paleolog) a rosyjską kolonią paryską, gdzie dziś rej wiedzie Burcew chcący „odrodzonej“ Rosyi bez cara — taki wydaje sąd o obu tych ugrupowaniach:

„Niesłusznie jednak p. Paleolog tak radykalnie przeciwstawia „ognisko“ działalności rosyjskiej w Belgradzie, ognisku paryskiemu, czy jakiemu innemu emigracyjnemu.

Ze wszystkiego wnosić można, że gdy chodzi o granice zachodnie przyszłego państwa rosyjskiego, to pp. Paleologowie i **Bobryńscy** bez trudu porozumieją się z pp. Burcewymi i Milukowymi. Tymczasem jednak p. Paleolog odmawia „paryżanom“ prawa przemawiania w imieniu przyszłej Rosyi“.

Zapewne już trawa porosła na tych ścieżkach, na których odbywał się we Lwowie (pełen uszanowania ze strony prof. Grabskiego) flirt polityczny przywódcy endeckiego z grafem Bobryńskim, gdy ten w „odwiecznie rosyjskim“ Lwowie był carskim przedstawicielem. Dziś „Gazeta Warszawska“ już pisze swobodnie, że w Serbii „od początku katastrofy rosyjskiej znalazły schronienie **najnędzniejsze odpadki** regime'u carskiego, pp. **Bobryńscy**, Giżyccy itp. płatni działacze rządu Stołypina“.

P. Grabski czytał to szelmowanie nazwiska, z którem wiązały się jego „rachuby słowiańskie“ już może z cyłym spokojem, który daje zapomnienie...

Ale jak niedawne to czasy, jak żywo tkwią w pamięci czasy, kiedy endecya zachwycała się Denikinem, kiedy była arcywranglowską! Kiedy pieniła się, gdy kto kwestyonował korzyść, którąby miała Polska z tryumfów Wrangla!

Bolszewickie ruble, niemieckie marki, komunistyczne zachcianki — wszystko to wyciągała ze swego arsenału w polemice o Wrangla.

A dzisiaj o wranglowcach pisze, jako o plugastwie z politowaniem.

Ale każdy endek uważa, że jego linja polityczna jest niezmienna.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Stow. robotniczych z porządkiem dziennym: Sprawy gminne. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie Rady Robotniczej za okazaniem legitymacyi. Wzywamy wszystkich członków Rady Robotniczej do punktualnego przybycia.

Wydział.

Do wszystkich Rad zawodowych Związków i grup zachodniej Małopolski. Dnia 3 kwietnia w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się dalszy ciąg konferencyi związków zawodowych. Prosimy delegatów wybranych o bezwarunkowe przybycie.

Okręgowa komisya zawodowa zachodniej Małopolski.

Posiedzenie zarządu okręgowego Związku robotników przem. metal. w Polsce wraz z Zarządami oddziałów Kraków I. i Kraków II., Podgórze i Borek Fałęcki oraz mężów zaufania ze wszystkich powyżej wymienionych miejscowości odbędzie się we czwartek, dnia 31 bm. punktualnie o godzinie 6-tej wieczór w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Ponieważ zachodzi konieczność gruntownego omówienia obecnej sytuacyi z tego też względu o bezwarunkowe i punktualne przybycie upraszają: Za Zarząd Okręgowy Związku Robotników Przem. Metal.: **L. Figiel**, przewodniczący. **W. Cezar**, sekretarz.

—ooo—

Niedoszły match

Z Oświęcimia piszą nam: Od dłuższego już czasu zapowiadał klub sportowy „Cracovia“ w Krakowie wyjazd na match footbalowy w Wielką sobotę do Mor. Ostrawy. Wiadomość tę przyjęli wygnańcy Śląska cieszyńskiego rozmieszczeni po różnych obozach z największem oburzeniem. Panowie sportowcy z „Cracovi“ zapowiedzieli bowiem swą wizytę Czechom w chwili, gdy hańba 20 wieku jeszcze nie zmyta, gdy w barakach Oświęcimia męczy się koło cztech tysięcy wygnańców, wygnanych przed rokiem z zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego, pobitych i zrabowanych przez Czechów, w chwili, gdy pod czeskim zaborem szaleje teror i gdy wydziera się mowę polską naszym braciom. Wizyta jednak się nie udała. Bo oto w obozie barakowym w Oświęcimiu zawrzało na wiadomość, że panowie z „Cracovii“ odważyli się wyjechać w takich chwilach. Wygnańcy ruszyli ławą z baraków na dworzec w Oświęcimiu i sportowców z „Cracovii“ na wizytę do czeskich zdrajców nie przepuścili. Oburzenie wśród wygnańców było straszne i tylko dzięki rozważniejszym udało się powstrzymać tłum przed rozegraniem z krakowskimi sportowcami matchu, który dla tych sportowców mógł wypaść fatalnie. Skończyło się tylko na wysadzeniu sportowców z pociągu i odesłaniu z powrotem do Krakowa.

* * *

„Cracovia“ przysyła nam wyjaśnienie, którem tłumaczy swe postępowanie, ale usprawiedliwić go nie zdoła. Wyjaśnienie to brzmi:

„Od początków b. r. byliśmy zasypywani poprostu pismami klubów czeskich, zawierającemi gorące zaproszenia z gotowością rewanżu celem rozegrania zawodów. Oceniając należycie bardzo doniosłe znaczenie spotkań z Czechami dla podniesienia poziomu sportowego w Polsce, zwróciliśmy się o decyzyę do Polskiego Związku piłki nożnej, jako najwyższej w Państwie władzy sportowej, który na spotkanie to zezwolił — nadto zaś nie czując się powołanymi do rozstrzygania, czy przedsięwzięcia takie są dziś politycznie na czasie, przedłożyliśmy rzecz całą M. S. Wojsk. Wydział polityczno-informacyjny do ostatecznej decyzyi. Gdy decyzya ta wypadła twierdząco (Rozkaz M. S. Wojsk. Oddz. II Szt. 2696/21 Inf. z dn. 12 bm.) jesteśmy zdania, że uczyniliśmy wszystko, co do nas należało, aby uchronić się od zarzutu „schodzenia na manowce polityczne“. Sport w całym świecie kulturalnym jest apolityczny, grają z Czechami i Austryacy i Węgrzy, którzy przecież jeżli nie większe, to conajmniej równe naszym pretensye polityczne żywią do Czecho-Słowacyi. Prócz „Cracovii“ chcieli podczas świąt Wielkiejnocy pojechać do Ostrawy i „Czarni“ ze Lwowa, naco mamy materyalne dowody. Wybierając się do Ostrawy nie zamierzaliśmy dopuszczać się zdrady Ojczyzny, przeciwnie, mniemaliśmy, że spotkanie takie najprawdopodobniej zwycięskie dla naszej drużyny, będzie rodzajem propagandy i przyniesie zadowolenie licznym, tam osiadłym Polakom.“

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Don Juan“ Rittnera.
Sobota: „Hamlet“ Szekspira.
Niedziela popoł.: „Powrót“ Flersa i Croisset'a; wieczorem: „Hamlet“ Szekspira.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Kiki“.
Piątek: „Karnawał“.
Sobota: „Karnawał“.

Teatr powszechny

Czwartek: „Faworyt“.
Piątek: „Faworyt“.
Sobota: „Wielkie bractwo“.
Niedziela: „Królowa przedmieścia“. wieczorem: „Bohater kaukaski“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: Gwiazda Kaukazu“.
Piątek: „Gwiazda Kaukazu“.
Sobota: „Gwiazda Kaukazu“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek i piątek: Adam Grzymała-Siedlecki: „Od Wyspiańskiego do — Witosa“ (ideologia polskiego chłopa).
Sobota: Józef Flach: „Inteligencya mężczyzn a kobiet“.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Szopen“, część I (z ilustracyą muzyczną pianisty St. Lipskiego).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.
Piątek: prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Jak należy słuchać muzyki? (z ilustr. muz.).

Szkoła partyjna dla kobiet

Czwartek 31-go: „Zasady demokracyi politycznej“.

Zarząd Robotniczego Stow. spożywczego „Naprzód“ w Nowym Sączu

stow. zarejestr. z ogr. por.

zaprasza P. T. Członków na

8 Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 10 kwietnia 1921 roku o godz. 3 po południu, w razie braku kompletu to samo Zgromadzenie odbędzie się o godz. 4-tej bez względu na ilość członków w sali Czytelni Bolesława Limanowskiego przy ul. Lwowskiej z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie z lustracyi i udzielenie absolutoryum Zarządowi.
4. Podniesienie udziałów.
5. Wybór Rady Nadzorczej.
6. Wybór Zarządu.
7. Podział zysku.
8. Wnioski.

Sekretarz: Tomasz Śliwa. Przewodniczący: Andrzej Śledź.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).